GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 51

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie.—Opłata za insercję obwieszczeń po g. 10 od wiersza mającego liter. 50.

w Warszawie dnia 22 Lutego 1831 roku w Poniedziałek.

Rzeczy krajowe.

Uchwała Sejmowa.

Izba Senatorska i Poselska pragnąc dać uroczysty dowód narodowéj wdzięczności walecznemu wojsku Polskiemu, jednomyślnie postanowiły i stanowią co następuje.

Art. 1. Wszyscy żołnierze i podofficerowie w ciągu obecnéj wojny ranieni w sposób któryby ich do dalszej służby wojskowej niezdatnymi uczynił, pobierać będą ze skarbu publicznego dożywotną pensję corocznie od złp. 150 do 300, stósownie do swej rangi; takaż całkowita pensja przeznacza się wdowom lub nieletnim dzieciom poległych, aż do ich pełno-letności.

Art. 2. Pensje artykułem poprzedzającym ustanowione rachować się mają od dnia 1 miesiąca w którym żołnierz lub podofficer kalectwo odniósł, lub poległ, i płacone będą bez względu na jakie bądź inne dawniéj lub póżniej przez interessentów ze skarbu uzyskane wynagrodzenie. Fundusz na opłatę tych pensij, jako część długu publicznego, przed wszystkiemi na etacie królestwa zamieszczony będzie.

Art. 3. Uposażenie przywiązane do krzyża wojskowego srebrnego, utrzymuje się i nadal w swéj mocy. Nadto, ustanowiona będzie oddzielna ozdoba honorowa, dla odznaczających się w sprawie obecnego powstania narodowego. Sejm przeznacza dobra Narodowe wartości dziesięciu milionów złp. na uposażenie wojskowych wszelkiego stopnia, tą ozdobą zaszczyconych, połowa wzwyż wzmiankowanych 10,000,000 przeznaczona bydź ma dla officerów, a druga połowa dla podofficerów i żołnierzy.

Osobna uchwała przepisze zasady, według których przysądzenie dopiero co wspomnianych dotacji następować ma. Rady pułków i pojedynczych korpusów, stanowczy w tém przysądzeniu będą mieć udział.

Art. 4 W obu Izbach sejmowych, tudzież po wszystkich sądach pokoju, otwarte będą księgi, celem podania sposobności senatorom, posłom i deputowanym, tudzież innym właścicielom ziemi uczynienia ofiary, gruntów i zabudowań w nagrodę walecznym, po ukończonéj wojnie do swych siedlisk powracającym podofficerom i żołnierzom, lub ich sierotom i wdowom. Spis tych ofiar co miesiąc w pismach publicznych, niemniej z ambon właściwych parafii będzie ogłoszony.

Art. 5. Odczytanie niniejszej uchwały przed frontem pułków i oddzielnych korpusów głównego wojska, sejm zleca kommissarzom z obu izb w tym celu wyznaczonym, ogłoszenie zaś wszystkim innym oddziałom wojska Narodowego, tudzież wykonanie téj uchwały, poleca rządowi i wodzowi naczelnemu, w czém do kogo należy. Dan w Warszawie d. 19 lutego 1831 r. (Tu podpisy.)

Do rządu narodowego.

Z niecierpliwością zapewne oczekuje rząd narodowy wiadomości o działaniach wojska. Jenerałowie komenderujący dywizjami i korpusami, walcząc od rana w póżną noc, nie są w stanie natychmiast przesyłać potrzebnych szczegółowych rapportów na piśmie, zwłaszcza, że wszyscy na polach koczują. Wojsko narodowe walczy w obliczu stolicy, która naocznie przekonywa się, jak drogo nieprzyjaciel każdy cal ojczystéj ziemi naszéj okupuje. Leżą trupem tysiące nieprzyjaciela, i co rzadkiém jest w dziejach wojennych, piechocie wydziera sztandary. Artylerja nasza cudów waleczności dokazuje. Piechota walczy jak mur nieprzełomna, nigdzie jéj bagnetom nie dostoi nieprzyjaciel. Jazda w wszystkich uderzeniach na nieprzyjaciela utrzymuje silnie tę chwałę, która od wieków jeźdzca Polskiego jest udziałem. Wszyscy wodzowie dają dowody rzadkiéj biegłości, żołnierze najwyższego męztwa.

Nim z wszystkich korpusów i dywizij przesłane będą rapporta szczegółowe, dla zaspokojenia oczekiwania publicznego, ile być może najwcześniéj udzielać będę wyjątki tychże rapportów, w miarę jak dochodzić będą.

Wyjątek z rapportu jenerała hr. Krukowieckiego.

«Przybyłem d. 19 b. m. z korpusem moim na wskazaną mi pozycję. Brygadę 1 postawiłem w linji z dwiema baterjami pozycyjnemi dla wstrzymania attaku nieprzyjaciela, mogącego zająć naprzeciw nam stanowisko korzystne. Brygadę drugą z artylerją kapitana Łapińskiego i półbaterją ppułk. Konarskiego, zająłem punkt, w którym schodzą się dwie drogi z Okuniewa. Wspomnioną półbaterję postawiłem na wysokości pułków jazdy, w równéj linji z piechotą stojących na prawéj stronie gościńca. Pułkownik Jankowski z trzema pułkami jazdy postawiony był w Grodzisku dla obserwowania poruszeń nieprzyjaciela.

Pozycja korpusu mego chociaż niekorzystna, dlatego tylko zajętą była, ażeby wstrzymać nieprzyjacielskie ko-

lumny od zagrażania korpusowi idącemu na opasanie Miłosny.

W chwili największego ognia przy wspomnionym attaku, zaczęły się okazywać na drogach Okoniewskich kolumny nieprzyjacielskie wszelkiéj broni i z baterjami pozycyjnemi. Wstrzymywała ich piérwszy zapęd półbaterja pod pułkownika Konarskiego, która ciągle jak najwaleczniéj działała, pomimo że dwóch oficerów straciła, wiele kanonjerów i koni i już była bliską zdemontowania. Wówczas rozkazałem jéj się cofnąć i złączyć z drugą półbaterją. Nieprzyjaciel natenczas w trzech miejscach rozwinął trzy baterje dla spędzenia nas z naszéj pozycji. Dałem więc natychmiast rozkaz rozwinąć się naszym baterjom pozycyjnym, a jenerałowi Giełgud poleciłem wysłać trzy bataljony pułku 5 piechoty linjowéj, na zajęcie Mamelonu będącego na prawym skrzydle nieprzyjacielskiéj pozycji. Bataljony te pułku 5 piechoty linjowéj, zadały klęskę nieprzyjacielowi. Kilkunastu oficerów i do 600 żołnierzy legło trupem z jego strony. Ja straciłem majora Maruszewskiego oficera pełnego zalet wojennych i który najwaleczniéj bataljonowi swemu dowodził. Straciłem równie jednego oficera zabitego, jednego rannego i 138 podoficerów i żołnierzy zabitych.

Gdy attak na Miłosnę cofnięty został, rozkazałem i ja cofnąć się bataljonom pułku 5 piechoty, a pułkowi 1mu przejść linję brygady 2éj dowodzonéj przez jenerała Małachowskiego. Pułk ten na linji swojéj rozwinięty, miał rannych podpułk. Płończynskiego i 2 oficerów, 33 żołnierzy zabitych, rannych 28; wszyscy zabici byli od kul działowych i kartaczy. Baterja kap. Łapińskiego szczególnie się odznaczała w całym czasie walki. Do tego stopnia żołnierze nieustraszeni byli, że działa zdemuntowane wśród ognia naprawiali, a gdy przy zmianie pozycji przechodząc bagniska, działa załamywały się na lodzie i wywracały, żołnierze i oficerowie największego poświęcenia się dawali dowody, nie odstępując dział oczekiwali przybycia mego z kilku plutonami piechoty, które im w pomoc przyprowadziłem. Pod osłoną tych plutonów w ciągłym ogniu kartaczowym nieprzyjacielskim, działa wydobyte i znowu w ogień wprowadzone zostały.

Gdy nieprzyjaciel nowe dwie baterje na pozycji swojéj rozwinął i niemi zaczął działać, widząc pułk 5 piechoty ustępujący z lasu dla nadzwyczajnie przemagającéj siły, rozkazałem jenerałowi Małachowskiemu przejść przez linję piérwszéj brygady. Pułk 2gi stracił wówczas kilkunastu zabitych i rannych od kartaczy. Pułk 6ty, zakryty położeniem terrenu, nic prawie nie ucierpiał. Obiedwie więc pomienione moje brygady, opierały prawém skrzydłem o szosse, lewe rozciągnięte było w kierunku ku Kawęczynowi. Baterja podpułkow. Konarskiego działała po prawéj stronie szosse, inne zaś baterje na szosse i po lewéj jego stronie. Nadzwyczajnie byłem kontent z pułku 1go strzeców konnych, który różne biorąc pozycje pod ogniem nieprzyjacielskim, wszędzie jak najzimniejszéj krwi dawał dowody.

Ku wieczorowi zająłem piérwszą brygadą, wskazaną mi pozycję; z drugą zaś brygadą, artyllerją pozycyjną i pułkiem 1szym strzelców konnych, poszedłem wzmocnić lewe skrzydło dla wstrzymywań attaku, który nieprzyjaciel od strony Kawęczyna jazdą swoją rospoczął. W téj pozycji noc przepędziłem, mając baterję kapitana Turskiego na punkcie, z którego posunąć się mogłem tak na prawe jak i na lewe skrzydło. O szczegółach bitwy z dnia 19 będę miał honor późniéj w. x. m. zaraportować, nateraz tylko winienem oddać sprawiedliwość odwadze i poświęceniu się całego mego korpusu. Najusilniéj wspierany byłem przez oficerów mojego sztabu. Męztwo ich widzianém było przed frontem całego korpusu.«

*

Jenerał Żymirski mając przesłać późniéj raport szczegółowy wszystkich dni przez które walczył, przesłał tymczasowie j. o. x. naczelnemu wodzowi siły zbrojnéj narodowéj, imiona żołnierzy: Filipa Gryllofa, Grzegorza Jakobczyka i Jakoba Palczewskiego, z pułku 2go strzelców pieszych, z których dwaj piérwsi zdobyli na nieprzyjacielu orła sztandaru, ostatni zaś zagwoździł działo bagnetem które dla braku koni uprowadzone być nie mogło. Wspomnieni żołnierze odznaczyli się tak świetnie w boju dnia 19 b. m.

*

Czekam na raporta innych jenerałów, tyczące się tak boju 19 jak i 20 b. m., które w miarę ich przybywania będę miał zaszczyt rządowi narodowemu w wiernéj kopji przesełać. (podpisano) Jenerał służby, *Morawski.*

Rapport jenerała Dwernickiego.

Dnia 19 lutego 1831 na placu bitwy pod Nowowsią i Serdzą po lewéj stronie traktu, o godzinie 11 w nocy. — Do j. o. x. wodza naczelnego siły zbrojnéj narodowéj.

Z czynności moich zdając sprawę w. x. m. mam honor donieść, iż w dniu dzisiejszym wyszedłem z korpusem dowództwu memu powierzonym, o godz. 2 po północy z Góry, i połączywszy się z jenerałem Sierawskim w Mniszewie, stanąłem pod Ryczywołem od Kozienic po drugiéj po południu. Pod wsią Nowawieś, jenerał Sierawski który szedł z mocną awangardą na spotkanie nieprzyjaciela, mającego dwa pułki kozaków, jeden dragonów i cztery działa artylerji konnéj; spędził go zaraz z pozycji jaką zajmował i po przybyciu mojém z dywizjonami ułanów, bitwa się rozpoczęła. Nieprzyjaciel został zupełnie pobity i do nieporządnéj ucieczki zmuszony. Zabraliśmy 3 działa z całą do nich należącą amunicją; ppodpułkownika dowódcę téj artylerji Butowina i czterdziestu mamy niewolników. W rannych i zabitych stracił nieprzyjaciel najmniéj dwieście ludzi. O stracie naszéj z pewnością w téj chwili donieść nie mogę, mamy wielu rannych szczególniéj od ognia kartaczowego, bo artylerja którąśmy zabrali, do ostatniego momentu, z największą przytomnością strzelała, i liczba takowych, zapewne do pięćdziesięciu dojdzie.

Nie mogę znaleść dosyć pochwał, na jakie wszyscy oficerowie i żołnierze mający udział w téj bitwie, zasłużyli; w szczegółowym jednak rapporcie, będę miał honor imiona rannych i tych którzy się szczególniéj odznaczyli, przedstawić. Wspomnę tylko o dywizjonie pułku 3 ułanów, który pierwszy wpadł na armaty i najwięcéj od kartaczów ucierpiał, i o poruczniku Nyko, który ciągle z piechotą i kawalerją był czynny. Pułkownik Błędowski, dostawszy roskaz powrócenia do głównéj kwatery, już był o milę od Ryczywoła na trakcie ku Warszawie, gdy usły-

szał ogień, powrócił natychmiast i w całéj bitwie był przykładnie czynny. Między rannymi jest porucznik Grotkowski z pułku 1go krakusów Krakowskich, który nogę stracił, i syn jen. Sierawskiego, który będąc przy mnie, w natarciu na kawalerję nieprzyjacielską, został cięty w rękę.

Z placu bitwy nieprzyjaciel zupełnie był spędzony i na takowym moja awangarda na noc stanęła. Artylerja jenerała Sierawskiego z czterech trzyfuntowych armat złożona, i dwóch jednorogów, które dodałem z zabranych pod Stoczkiem, była bardzo czynna i skutecznie działała; dowodzi tą artylerją porucznik Frejlich. (podpisano) Jenerał dywizji, *Dwernicki*.

— Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy, ogłosiła następujące odezwy.

1) Pod d. 19 lutego. »Przekonana o litościwych uczuciach tutejszych obywateli, którzy już rozliczne okazali dowody, do tego wsparta niezomylną pewnością, że w obecnéj chwili gdzie już znaczna część naszych obrońców ciosami nieprzyjacielskiemi dotkniętych jęczy w szpitalach; od przyczynienia się do ich zdrowia i utrzymania czystości usuwać się nie będą; wzywa ich aby ile możność dozwoli, z ofiarami koszul choć już przechodzonych pośpieszyć raczyli i takowe do wydziału wojskowego w radzie municypalnéj istniejącego, znosić chcieli. Jeżeliby zaś kto z obywateli życzył sobie za gotową opłatę rzeczone koszule dostawiać, model onych i cena tamże wskazane mu zostaną.«

2) Tejże daty. »Do wszystkich w. w. doktorów i lekarzy. — Już mamy wpośród siebie synów ojczyzny którzy walcząc za jej wolność i niepodległość odnieśli chlubne blizny, pośpieszajcie szanowni lekarze z pomocą tym mężom zacnym, teraz jest właśnie dla was chwila okazania ważności powołania waszego; godne Polki już przyjęły opiekę nad niektóremi lazaretami, ale przedewszystkiém sztuka wasza jest potrzebną dla przyniesienia ulgi cierpiącym.«

3) Tejże daty. »Ponieważ dla ułatwienia środków dowozu żywności dla wojska, przewożenia rannych, i t. p. posług a obok tego dla ulgi w dostawie podwód mają być stósownie do postanowienia rządu narodowego z d. 18 b. m. i r. bezzwłocznie skupione potrzebne do tego wozy, konie i zaprzęgi w stolicy, rada municypalna wzywa obywateli miasta, mających takowe szczególy, ażeby natychmiast z dostawą ich przed komitet w tym celu w ratuszu głównym posiedzenia swe odbywającym, pośpieszać starali się. Wozy powinny być choć nie nowe ile można mocne, opatrzone w drabiny, kosze, półkoszki, skrzynie lub tym podobne; konie do ciągu zdatne; zaprzęgi zwyczajne, nowe lub używane. Dostawione wozy, konie i zaprzęgi, po oszacowaniu przez komitet, będą natychmiast właścicielom zapłacone z funduszów na ten cel w kassie miejskiéj złożonych. Jakkolwiek rada municypalna spodziewa się, że obywatele pośpieszą chętnie z dostawą zbywających od ich potrzeb wozów i zaprzęgów; ostrzedz jednak winna, iż gdyby ilość potrzebna przez dobrowolne kupno nie została skompletowaną, środki rekwizycji przedsięwzięte zostaną.«

4) Pod dniem 20 lutego. »Wzywa w. w. doktorów i lekarzy: Buczyńskiego, Funka, Muszyńskiego, Rudnickiego, Berensztejna, Rakówskiego, Ciszkowskiego, Niezabitowskiego, Matraszewskiego, Bątkowskiego i Mikulińskiego którzy przyjęli obowiązek opatrywania i leczenia rannych w koszarach Sapieżyńskich i Sierakowskich, aby do tej tak zaszczytnej a koniecznéj przysługi, śpiesznie przystąpić chcieli. Rada municypalna ufna w patrjotyczne uczucia w. w. doktorów i lekarzy wyżéj wymienionych, spodziewa się, że przypominać im tego obowiązku nie będzie mieć potrzeby.«

5) Tejże daty. »Z powodu pomnażającéj się liczby rannych wojowników naszych, wynikła potrzeba dostarczania na nowo znacznéj ilości łóżek z pościelą: rada municypalna w celu zaspokojenia téj potrzeby, wzywa szanownych obywateli i mieszkańców miasta stołecznego Warszawy, aby pośpieszyli z dostawą łóżek, z pościelą ile można najwięcéj i takowe w miejsca przez respective kommissarzy wskazane, odnosić kazali.«

— Dla rychlejszego skutku w zbieraniu dla rannych wojowników koszul już gotowych, delegacja przez radę municypalną wyznaczona, upoważniła do zbierania po domach tejże bielizny, zacne damy obywatelki tutejsze, które dla zachowania ostrożności, w świadectwo piśmienne delegacji są opatrzone. Prócz tego przyjmują te dary członkowie rzeczonéj delegacji, a mianowicie: J. Wołowski mecenas, Nr 647 przy ulicy Przejazd; J. Grochowski przy ulicy Podwal Nr 511; Karol Kurtz, radca wojew., przy ulicy Elektoralnéj Nr 760. Taż delegacja jest upoważniona do skupowania koszul, za które podług ugody płacić nie omieszka.

— Z garnizonu twierdzy Zamościa wysłany porucznik Brzeziński pułku 7 piechoty linjowéj, z dziesięciu żołnierzami i doboszem, wpadł do miasta Chrubieszowa, zabrał komendanta tego miasta, Huwalda porucznika z pułku dragońskiego Wirtemberg, z nim czterech żołnierzy, żyda szpiega Moskiewskiego, dwa konie i z tymi do twierdzy wrócił.

— Rodak nasz Kainke, dawniéj kaznodzieja bernardyn, który przyjąwszy religię reformowaną, był w ojczyznie swéj przez byłego ministra oświecenia, Stan. hr. Grabowskiego prześladowany i dotąd jako nauczyciel mieszkał z swą rodziną w Wrocławiu, pisał niedawno do rządu Polskiego, oświadczając swe usługi odradzającéj się ojczyznie.

— Przypomną sobie czytelnicy, iż Dybicz na pokojach cesarskich pytał podpułk. Wyleżyńskiego: *czy znają go* (Dybicza) *Polacy?* Teraz nawzajem możnaby zapytać walecznego feldmarszałka: *czy zna Polaków?*

— Wyjątek z listu pisanego z Żelechowa d. 12 lutego 1831. Moskale (kozacy) po wyjeździe urzędników z Łukowa weszli zaraz do tego miasta, kazali sobie złożyć wszystkie piki, a pozdejmowawszy z nich żelaza, obsadzili je na swoje bose kije. Ustanowili nowy obwód w Łukowie, który już powysyłał okólniki z poleceniami do posłuszeństwa, dawania liwerunków i t. p. Zrabowali w okolicach Żelechowa żydów w Jarczewie, Podborku i Lisie. U nas jednak jeszcze nie byli, bo się boją naszych wojsk tutaj stojących. Ułani 4 pułku stoją koło Jagodnego, w woli Zadybskiéj, Trojanowie i Kembłowie. Dziś popołudniu przybyli krakusy Kościuszki i drugi pułk ułanów w nocy. Stoją obozem koło kościołka St. Stanisława i za Wœrem. Choć

dzisiejsza noc jest słotna i przykra, jednakowoż weseli są przy ogniskach. W nocy ma nadciągnąć nasza artylerja i piechota. Jutro po północy mają nasi rycerze ruszyć na tę hołotę Moskiewską, która ze swoim dowódzcą Geismarem stoi pod Sarnowem obozem, i tam z nimi przywitać się szablą i *karmelkami*. Żydzi tutejsi jak się dowiedzieli, nagotowali jeść bardzo dużo: samego mięsa każdy po dwanaście funtów. Żadnego nie okazują rosporządzeniom naszego rządu posłuszeństwa, tylko chodzą po ulicach i wołają: Niech żyją Moskale! Już rządu Polskiego nie mamy! W bóżnicy robią składki dla Moskali. Kilku z nich przedstawiłem jenerałowi Dwernickiemu dzisiaj. Obiecał im sowicie nagrodzić przychylność do nieprzyjaciela.

J. *Sl.*

— (*Nad.*) Różnica między żydami oświeconymi i brodatymi daje się aż nadto spostrzegać w teraźniejszém położeniu ojczyzny. Zaraz przy powstaniu żydzi tak zwani Niemieccy, mając serce prawdziwie Polskie, nie mogąc się zgodzić z współwyznawcami swymi tak zwanymi żydami Polskimi, którzy jak się dotychczas okazuje nie myślą bynajmniéj po Polsku, odłączyli się od ostatnich i podali do rządu że niosą w ofierze ojczyznie osoby i majątki i że chcą być wcieleni do gwardji narodowéj. Dotrzymali słowa i pełnią służbę w gwardji jak najakuratniéj. Odznaczali się znacznemi darami pieniężnemi; wielu z nich zaciągnęło się do wojska regularnego i już krew ich płynęła w sprawie ojczyzny, szczególniéj jak słychać w czwartym pułku ułanów. Teraz powzięli pomysł założenia lazaretu dla 20 oficerów, który przez czas wojny kosztem Izraelitów członków gwardji narodowéj ciągle utrzymywanym będzie. Projekt ten z takim pośpiechem do skutku przyprowadzają, że najdaléj na dzień 23 b. m. lazaret ten będzie w stanie przyjęcia chorych. Chwała tym którzy tak po obywatelsku myślą! Skutki oświaty okazały się niemniéj w założonéj przed 4 laty szkole rabinów, która może się tém szczycić, iż z pośród jéj uczniów pierwsi Izraelici zaciągnęli się do wojska którzy teraz zostają w 1szym pułku Mazurów; inni uczniowie odznaczyli się patrjotycznemi poezjami i innemi pismami w duchu prawdziwie Polskim, słowem: gdzie między żydami oświata tam i miłość ojczyzny. Czyliż nie przekona się jeszcze rząd ile potrzeba wymaga odsunięcia od styru zarządzania żydami zelotów i wybierania na ich miejsce ludzi światłych?... ***

Wiadomości Zagraniczne.

BELGJA. — *Z Gandawy d. 6 lutego.* — Pułkownik Erneste Gregoire, na czele oddziału wojska udał się d. 2 b. m. do Gandawy i chciał w mieście tém okrzyknąć królem xięcia Oranji. Odwaga pompjerów Gandawskich i strzelców Bruxelskich, wspartych przez mieszkańców, zniweczyła ten zamach. O tym wypadku takie są szczegóły. Żołnierze Gregoira i jego wspólnika Basta, byli po większéj części z osady z Brigge; do nich przyłączył się hr. Orygny z oddziałem swoim. Gdy d. 2 powzięto wiadomość o zbliżaniu się Basta, wyszło naprzeciw niego wielu oranżystów za bramy miasta, zapowiadając mu, że xiąże Oranji królem w Bruxelli ogłoszony został. Na tę wiadomość oficerowie wydawali okrzyki radości. Tymczasem dowiedziawszy się jenerał Duvivies o tym zamachu, przysposobił się na przyjęcie oranżystów, którzy także z swojéj strony nie próżnowali, rozdawając pieniądze pomiędzy lud zgromadzony aby go do swojéj przeciągnąć sprawy. W wojsku oranżystów znajdowała się młodzież od 15 do 16 lat, która na pierwszy strzał broń porzuciła i pierzchnęła. Bast ciężko raniony dostał się do niewoli. Pułkownika Gregoire i kilku innych jego stronnictwa oficerów, pochwycił lud wiejski w Ecloo pod Brigge i odesłał pod strażą do Gandawy. W skutek tych wypadków, aresztowano tu wiele osób.

MULTANY i WOŁOSZCZYZNA. Gazeta Zagrabska donosi, iż rząd w Bukareszcie otrzymał pod d. 3 b. m. wiadomości w Galaczu, że w miasteczku Falczy, kilka mil odległém, pokazała się cholera morbus. Prezydent rządu jenerał Kiszelew, wysłał natychmiast do Falczy lekarza Rossyjskiego w towarzystwie oficera, aby chorobę tę dokładniéj poznać i potrzebnych użyć środków. Jeneralne dowództwo ziemi Siedmiogrodzkiéj poleciło wszystkim władzom pogranicznym najściślejsze zachowanie przepisanych środków ostrożności. Co się dotycze publicznego stanu zdrowia w Wołoszczyznie, stósownie do ostatnich wiadomości, przywrócone zostały związki ze wsią Ulmi pod Kalaracz, po ukończeniu całego okresu przeczyszczenia; przybywający zaś podróżni z Silistrji ściśléj ulegają kwarantanie. Wieś Czoroj w mniejszéj Wołoszczyznie, gdzie niedawno umarło kilkoro ludzi, została zamknięta i otoczona kordonem.

ROSSJA. — Według pewnych wiadomości z Odessy, cholera morbus całkiem w tém mieście ustała. W kilku okolicznych wsiach jeszcze ona panuje, wszelako w niższym daleko stopniu, ponieważ dotknięte nią osoby po większéj części przychodzą do siebie, co przypisują wpływowi zimna, a ciekawa jest, jaki skutek okaże się tamże, ponieważ od d. 28 z. m. nastąpiło znowu powietrze wilgotne i mgliste. W Mikołajewie, Sewastopolu, Duborosach, Tiraspolu i Besarabji, złe to bardzo się zmniejszyło i mało już kto bywa tą chorobą dotknięty, a tém mniéj na nią umiera.

— Dziennik Odeski z d. 15 stycznia b. m. zawiera co następuje: W ukazie rządzącego senatu z d. 17 grudnia 1830 zawarte są względem uwolnienia żydów od podatków w Bessarabji, którzy przyjęli religię chrześcijańską, następujące przepisy: 1) Wszyscy żydzi w Bessarabji, którzy przyjęli chrześcijańską religię przed wydaniem niniejszych przepisów, wolni są osobiście na zawsze od płacenia podatków i powinności. 2) Po zawiadomieniu o tem wszystkich żydów wykrzczonych w Bessarabji, należy ich zobowiązać, aby sobie wybrali sposób do życia, a względem zapisania ich do gmin miejskich lub gmin dóbr koronnych, postępować z nimi należy podług opinji rady stanu z d. 26 września 1829 r. 3) Korzyści te stoli nie rozciągają się do dzieci już wykrzczonych żydów, ponieważ ich rodzice przyjęli religię chrześcijańską, a zatem z niemi postępować należy podług ogólnych prawnych przepisów. Na przyszłość zaś, żydzi Besarabscy przyjmujący religię chrześcijańską tylko przez lat trzy będą uwolnieni od podatków; po upływie tego czasu obowiązani będą tak jak i inni mieszkańcy Bessarabji, według swego powołania, do uiszczenia podatków i danin.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.